

## 8/poznańskie pasje

**SYLWETKA** / Hobby stało się pracą Tomasza Czabańskiego, prezesa Stowarzyszenia „Pomost”

# Rzucić nić pojednania

**Wszystko zaczęło się w 1997 roku. Tomasz Czabański, prezes Stowarzyszenia „Pomost” pojechał na Mazury i przypadkowo zauważył brzozy, przydrożny krzyż. Zatknięty był na nim przerdzewiały hełm żołnierza Wehrmachtu.**

– Nie mogłem pojąć, jak to się stało, że ten żołnierski grób przetrwał tyle lat od czasów wojny – mówi pan Tomasz.

Wyjaśnienie zagadki okazało się prozaiczne. Mieszkająca opodal w wiosce polska rodzina (przesiedlona z kresów), od 1945 roku opiekuje się miejscem pochówku Niemców.

– Dwa transportery Wehrmachtu zostały rozbite przez Armię Czerwoną. Przez pół roku szczątki żołnierzy leżały rozwleczone na polach – mówi



**Tomasz Czabański (z lewej), prezes Stowarzyszenia „Pomost”, nad bezimiennym grobem niemieckich żołnierzy w Promnicach (gmina Czerwonak). Znalaziono tu szczątki 18 osób, poległych 22-24 stycznia 1945 roku, podczas walk o przedpole Poznania.**

T. Czabański. – Do czasu, aż pogrzebała je wspomniana rodzina, a kolejne pokolenia dbają o świeże kwiaty na mogile. Ci ludzie robią to, mimo że nie znali pochowanych – dodaje.

I właśnie taka idea przyświeca założonemu przed dziewięcioma laty poznańskiemu Stowarzyszeniu „Pomost”, które działa na rzecz polsko-niemieckiego pojednania. Inspiracją dla członków „Pomostu” są słowa Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego, który w 1966 roku zwrócił się do Niemców ze słowami: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.

– Dla nas nie jest ważna narodowość tego, kto leży w przydrożnym rowie, w lesie lub na przędce wykopanym dole – mówi T. Czabański. – To był czło-

wiek i należy mu się godny pochówek. Nie nam wyrokować czy był dobry, czy zły. Nie wolno nam zapomnieć, kto rozpętał piekło wojny, ale dziś trzeba patrzeć w przyszłość, a nie rozdrapywać rany – dodaje.

Dla pana Tomasza, który studiował historię, hobby stało się zawodem. Nawiązał kontakt z Niemcami, zaczął szukać żołnierskich grobów i prowadzić dokumentację.

### Kontakt z „Pomostem”

Każdy, kto chciałby się skontaktować ze Stowarzyszeniem „Pomost”, może zadzwonić do prezesa organizacji Tomasza Czabańskiego pod numer: 601-46-94-94 lub 061 861-92-75.

– Znajdowaliśmy stare ewangeliczne cmentarze, kompletnie zaniedbane. Zaczęliśmy je porządkować. W Trzecieju, gdzie do czasu dojścia faszystów do władzy Polacy i Niemcy żyli zgodnie przed II wojną światową, zorganizowaliśmy nabożeństwo ekumeniczne. Był polski ksiądz i niemiecki pastor – opowiada.

Nawiązał kontakt z Niemieckim Ludowym Związkiem Opieki nad Grobami Wojennymi, od tego czasu odkopał wraz ze współpracownikami szczątki setek żołnierzy, następnie bezimienne groby są w opracowaniu.

– Sztuki ekshumacji uczyłem się pod okiem doświadczonego archeologa Henryka Klundera,

a wszystkie wskazania mogił pochodzą od ludzi, którzy pamiętają koniec wojny i chcą nam pomóc. Dla nas liczy się ludzki aspekt poszukiwań – mówi T. Czabański.

Chcą wiedzieć, kim był człowiek, którego szczątki znaleźli. Kiedy się urodził, w jakiej jednostce służył i jaki miał stopień. Pomocne są nieśmiertelniki, czyli blachy noszone przez żołnierzy, ale i tak bez wskazówek Niemców rozszyfrowanie danych byłoby niemożliwe. Szczątki są chowane na cmentarzu miłostowskim w Poznaniu.

O tym, że stowarzyszeniu udaje się przetrząsnąć pomost nad bolesną polsko-niemiecką historią, może świadczyć historia z miasteczka pod Stuttgartem. Podczas wojny spadł tam amerykański samolot z polskimi lotnikami.

– Kiedy mieszkańcy dowiedzieli się o naszej działalności, sami wystawili pomnik żołnierzom, którzy dotąd spoczywali w bezimiennym grobie. W ten sposób można łamać negatywne stereotypy – kończy T. Czabański.

**Bartosz Trzebiatowski**



**Kości i przerdzewiałe elementy uzbrojenia. Tyle pozostało po oddziale niemieckich żołnierzy zakopanych w Promnicach.**



**Podczas poszukiwań czasami trzeba używać specjalistycznego sprzętu, jak choćby wykrywacza do metali.**